

(3) Terenowa organizacja Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej jest przystosowana do gospodarczych, politycznych, socjalnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa i to w ten sposób, by wspomagała wszechstronnie dalszy jego rozwój i zapewniała jak najszerszy udział mas pracujących w zarządzaniu państwem i kierowaniu rozbudową gospodarczą i kulturalną.

Art. 108 Nabycie i utrata przynależności państwowej następuje w warunkach określonych w ustawie.

Art. 109 Stolicą Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej jest Praga.

Art. 110 (1) Godłem państwowym Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej jest czerwona tarcza w kształcie pawęży husyckiej, z pięcioramienną gwiazdą w górnej części, na której znajduje się biały dwuogonowy lew niosący na piersi czerwoną tarczę z niebieską sylwetką Krywania i ogniskiem koloru złotego. Rysunek godła jest złoty.

(2) Flaga państwowa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej składa się z dolnego pola czerwonego i górnego białego; między nie jest wsunięty niebieski klin sięgający od tyczki do środka flagi.

(3) Szczegóły dotyczące godła państwowego i flagi państwowej oraz sposób ich używania określa ustawa.

Art. 111 (1) Konstytucja może być zmieniona wyłącznie przez ustawę konstytucyjną.

(2) Ustawy i inne przepisy prawne nie mogą być sprzeczne z konstytucją. Interpretacja i stosowanie wszystkich przepisów prawnych musi być zgodne z konstytucją.

Art. 112 (1) Konstytucja wchodzi w życie z dniem uchwalenia jej przez Zgromadzenie Narodowe.

(2) Z tym dniem traci moc obowiązującą dotychczasowa konstytucja i inne ustawy konstytucyjne, które ją zmieniały i uzupełniały.

## TEKST ARTYKUŁU „TRYBUNY LUDU” W ZWIĄZKU Z WIZYTĄ B. BEITZA W POLSCE

*Dwukrotny pobyt w Polsce (6. 12. ub. r. i 22. 1. br.) Bertholda Beitza, generalnego pełnomocnika zachodnioniemieckiej firmy „Krupp”, odbił się głośnie echem na łamach prasy zachodniej, a w szczególności prasy zachodnioniemieckiej. W komentarzach prasowych łączono ściśle z misją B. Beitza sprawę podjęcia rokowań między NRF a Polską odnośnie ewentualnego nawiązania stosunków dyplomatycznych. Także kanclerz Adenauer przemawiając 10 stycznia br. na posiedzeniu frakcji parlamentarnej CDU/CSU poświęcił część swego wystąpienia stosunkom niemiecko-polskim. Zagadnienie to, według słów kanclerza NRF, ma być rozpatrywane przez gabinet boński oraz omawiane z przedstawicielami kół politycznych i gospodarczych, m. in. ze Związkiem Przesiedleńców (Bund der Vertriebenen)<sup>1</sup>.*

*Polski punkt widzenia na całokształt tej kwestii został ogłoszony 6 lutego br. W oświadczeniu „Trybuny Ludu” zajęto stanowisko wobec dyskusji wywołanej wizytą B. Beitza w Polsce.*

*B. Beitz jest osobistością ze sfer gospodarczych Niemiec zachodnich dobrze orientującą się w problemach ekonomicznych Europy wschodniej. Dlatego uważano, że jednym z celów jego podróży było podjęcie prób ożywienia stosunków handlowych między Polską a NRF<sup>2</sup>. On sam jest zwolennikiem założenia zachodnioniemieckich misji handlowych w Polsce i poszerzenia współpracy gospodarczej między obu pań-*

<sup>1</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z 10 I 1961.

<sup>2</sup> „Frankfurter Rundschau“ z 10 I 1961.

stwami<sup>3</sup>: Prasa przesiedleńcza oceniła pobyt B. Beitz w Polsce krytycznie<sup>4</sup>. Podobne stanowisko zajęła partia przesiedleńców BHE<sup>5</sup>.

Poniżej podajemy pełny tekst artykułu ogłoszonego w „Trybunie Ludu” z dnia 6 lutego 1961 r.

### POLSKA — NIEMIECKA REPUBLIKA FEDERALNA

„8 stycznia br. ukazał się w czasopiśmie 'Deutscher Ostdienst' (oficjalnym organie Związku Przesiedleńców) wywiad z generalnym pełnomocnikiem firmy Krupp Bertholdem Beitzem, który przebywał w Polsce w pierwszej połowie grudnia 1960 r. W dwa dni później, 10 stycznia, kanclerz Adenauer poruszył w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu frakcji parlamentarnej CDU-CSU sprawę stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Federalną. Po przemówieniu kanclerza nastąpiła seria innych wypowiedzi wysokich przedstawicieli rządu zachodnioniemieckiego. Sprawą zainteresowała się żywo prasa zachodnioniemiecka i wiele gazet za granicą.

W oświadczeniu swym z 10 stycznia br. kanclerz Adenauer poświęcił sprawie stosunków z Polską kilka krótkich zdań. Powiedział on: 'Wierzę, że można byłoby doprowadzić do zbliżenia z Polską. Uważałbym to za rzecz dobrą'. Nawet przy najbardziej szerokiej interpretacji nie można dostrzec w tym oświadczeniu niczego prócz niesprecyzowanego i mgliście wyrażonego życzenia, niewiele jeszcze mającego wspólnego z jakimś programem rzeczywistego zbliżenia, czy normalizacji stosunków z Polską. Tak też zrozumieliśmy to oświadczenie w Warszawie. Utwierdziła nas w tym przekonaniu wypowiedź, jaką nazajutrz (11 stycznia) złożył rzecznik rządu zachodnioniemieckiego von Eckardt na konferencji prasowej. Eckardt powiedział mianowicie, że w słowach kanclerza znalazła wyraz tylko „ogólna tendencja polityczna” i że nie wierzy on, by była to zapowiedź jakichś merytorycznych propozycji w stosunku do Polski. Jeszcze bardziej stanowczo wypowiedział się tydzień później, 19 stycznia, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — Karl Carstens. Carstens oświadczył, że rząd NRF nie ma zamiaru nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską.

Oświadczenie Carstensa wskazywało, że działają w Bonn silne tendencje polityczne, których przedstawiciele chcą cofnąć sprawę normalizacji stosunków z Polską wstecz nawet w stosunku do propozycji, jakie rozważano w Niemczech zachodnich jeszcze w latach 1958—1959. Jak wiadomo bowiem, w styczniu 1958 r. partie opozycyjne złożyły w parlamencie NRF wniosek, wzywający rząd do nawiązania z Polską stosunków dyplomatycznych. Wniosek ten był kilkakrotnie omawiany w Komisji Spraw Zagranicznych, ale po dzień dzisiejszy nie powzięto żadnej decyzji. Rząd zachodnioniemiecki w tym okresie kilkakrotnie oświadczał, że nie zamierza nawiązać stosunków dyplomatycznych z Polską.

22 stycznia br. Berthold Beitz przybył do Warszawy po raz drugi. Fakt ten spowodował natychmiast pojawienie się nowej fali spekulacji i domysłów w wielu organach prasowych na świecie. Nazajutrz, 23 stycznia, rzecznik rządu NRF oświadczył krótko i wężłowo, że Beitz pojechał do Polski nie z ramienia kanclerza, i że szef rządu zachodnioniemieckiego nie dawał Beitzowi żadnych porużeń. Jednakże już następnego dnia — 24 stycznia — rzecznik rządu bońskiego musiał odwołać swoje własne słowa. Urząd prasowy rządu NRF ogłosił w tym dniu komunikat stwierdzający, że generalny pełnomocnik firmy Krupp złożył w Warszawie dwie wizyty 'za aprobatą kanclerza Adenauera' i że o wynikach tych podróży poinformował on kanclerza. 'Obecnie — powiedział rzecznik — przewidziane są dalsze rozmowy między instancjami urzędowymi'. Nie wyjaśnił jednak ani czego te rozmowy miałyby dotyczyć, ani też czy chodzi tu o rozmowy między poszczególnymi resortami zachodnioniemieckimi, czy też o jakieś rozmowy między władzami polskimi a władzami zachodnioniemieckimi.

Na te niezwykle zaiste łamańce reagowano powszechnie w opinii międzynarodowej wzruszaniem ramion i rosnącym sceptycyzmem. Sceptycyzmu tego nie rozproszyło również oświadczenie rzecznika rządu NRF złożone 25 stycznia. W tym dniu rzecznik zakomunikował po raz pierwszy o możliwości podjęcia oficjalnych rozmów z władzami polskimi. Jednakowoż i teraz Eckardt nie chciał powiedzieć wyraźnie, czy rządowi zachodnioniemieckiemu chodzi o pod-

<sup>3</sup> „Die Welt“ z 10 I 1961.

<sup>4</sup> „Pommersche Zeitung“ z 7 I 1961.

<sup>5</sup> „Süddeutsche Zeitung“ z 27 I 1961.

jęcie normalnych stosunków dyplomatycznych. W tej mgławicy oświadczeń i zaprzeczeń, którym nadano szczególny rozgłos w prasie zachodnioniemieckiej i zachodnioeuropejskiej — jasne jest z pewnością jedno: nie ma dotychczas żadnych propozycji zachodnioniemieckich w sprawie normalizacji stosunków z Polską.

Rząd polski, kierując się dążeniem do rozładowania napięcia w Europie, parokrotnie deklarował publicznie swą gotowość normalizacji stosunków z NRF. Spotykało się to wewnątrz Niemiec zachodnich z pozytywnym odgłosem wśród szerokich kręgów opinii publicznej, nie tylko opozycyjnej, ale po części i w obozie rządowym. Niestety ani nastroje społeczeństwa niemieckiego, ani też krytyka jaką często podnosiła wobec polityki 'wschodniej' rządu NRF prasa szeregu krajów na Zachodzie, nie zmieniły antypolskiej postawy rządu bońskiego.

Od czasu do czasu kanclerz i poszczególni ministrowie występowali wprawdzie z oświadczeniami, które miały być wyrazem ich 'dobrych chęci' w stosunku do Polski, ale były to deklaracje bez pokrycia. Ci sami bowiem ludzie, którzy zapewniali o swej 'dobrej woli' bez najmniejszych skrupułów wygłaszali równocześnie antypolskie przemówienia, domagające się rewizji granic na Odrze i Nysie i zapewniali, że w oparciu o sojusz atlantycki cel ten będzie osiągnięty.

Nic nie zapowiadało, że stanowisko to może ulec zmianie. Powszechnie nawet uważano, że przed wyborami do Bundestagu (które mają się odbyć w końcu lata lub na początku jesieni 1961 r.) nic w ogóle nowego w stosunkach między Polską i NRF nie może się zdarzyć. Fakt, że Adenauer zdecydował się jednak złożyć swoje oświadczenie z 10 stycznia był też dla obserwatorów politycznych niemalym zaskoczeniem. Powszechnie zadawano sobie pytanie, czym wytłumaczyć ten nagły 'wybuch' zainteresowań dla sprawy stosunków z Polską.

Nie ulega wątpliwości, że zadecydowała o tym nie tyle zmiana poglądów rządu bońskiego na stosunki z Polską, ile motywy innego rodzaju. Prasa zachodnia utrzymuje, że niektóre wpływowo koła, a nawet rządy zachodnie wywierają nacisk na rząd zachodnioniemiecki, by doprowadził do poprawy stosunków z Polską. Rząd NRF pozostawał dotychczas głuchy na wszystkie te sugestie. Widocznie doszedł on teraz do wniosku, że i Bonn musi coś zrobić, jeżeli chce dopasować się w jakiś sposób do tendencji, przejawiających się obecnie w świecie. Prasa zachodnia bez ogródek pisze, że obecna seria bońskich manewrów obliczona jest na to aby dowieść Kennedy'emu, iż Adenauer nie jest 'ostatnim mohikaniem zimnej wojny'. Niemcy zachodnie obawiają się widać, że dalsze utrzymywanie zimnowojennej polityki bez jakichś retuszu, może narazić je na trudności w stosunkach z sojusznikami i jeszcze bardziej uwypuklić różnice między agresywnymi tendencjami polityki zachodnioniemieckiej, a tendencjami do bardziej elastycznego postępowania, które zaczynają się obecnie zarysowywać w polityce niektórych krajów zachodnich.

Dlatego też do bońskich oświadczeń w sprawie stosunków z Polską podchodzić musimy z całą ostrożnością i oceniać deklaracje na podstawie czynów i faktów.

Prasa zachodnia podchwyciła zapowiedź rzecznika rządu NRF w sprawie rokowań dyplomatycznych z Polską. O tym jednakże, jakie są rzeczywiste intencje rządu bońskiego świadczy bardziej miarodajnie niedawna wypowiedź złożona przez samego Adenauera 20 stycznia br. na zebraniu doborowych rewizjonistów z Ziomkostwa Pomorzan (ogłoszone w biuletynie Związku Przesiedleńców Deutscher Ostdienst z 30 I br.). P. Adenauer powiedział: 'Niemieckie terytoria wschodnie nie będą zapomniane, gdy przybliży się historyczna godzina dla Niemiec. Jednak odbudowa państwowej jedności Niemiec w historycznych rozmiarach rozciągnie się na dłuższy okres czasu'. Oto jak rozumie kanclerz NRF 'zbliżenie' z Polską. W tych okolicznościach trudno byłoby sobie wyobrazić rolę ambasadora rządu NRF, który miałby czekać w naszej stolicy na ową 'historyczną godzinę'.

Stanowisko rządu NRF w sprawie granicy na Odrze i Nysie jest dalekie od wszelkiego realizmu. Granica ta jest faktem historycznym, którego nie potrafią zmienić zachodnioniemieccy rewizjoniści i odwetowcy. Strzeże jej nie tylko naród polski, ale cała potęga wspólnoty państw socjalistycznych. Uznała tę granicę jako ostateczną i niezmienną Niemiecka Republika Demokratyczna w układzie zgorzeleckim, opartym na uchwałach konferencji w Poczdamie.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że nawet sprzymierzone z NRF rządy zachodnie uważają granicę na Odrze i Nysie za granicę ostateczną, niezależnie od tego, czy przyznają to otwarcie, czy też wolą tego publicznie nie deklarować. Wiadomo również, że w samych Niemczech zachodnich jest wiele polityków, którzy uważają, iż czas wreszcie stanąć na stanowisku realistycznym i przestać jątrzyć atmosferę w Europie.

Żądanie rewizji granic na Odrze i Nysie wysuwane oficjalnie przez rząd NRF jest aktem agresywnym, wymierzonym przeciwko Polsce jak i przeciwko NRD, zakłada ono bowiem 'pożarcie' NRD przez Niemcy zachodnie, aby następnie obrócić się bezpośrednio przeciwko Polsce. Oto założenia, na których opiera się obecna polityka Bonn.

Dla wszystkich, którzy pragną pokoju w Europie jest rzeczą oczywistą, że sytuacja w Europie może się rozwijać w kierunku odprężenia i utrwalenia pokoju jedynie wówczas, gdy Niemcy zachodnie wyrzekną się swych rewizjonistycznych roszczeń. Wyrzeczenie się tych roszczeń i dążeń odwetowych stanowi też jedyną platformę, na której może nastąpić rzeczywiste zbliżenie NRF z Polską.

Tow. Wł. Gomułka powiedział co sądzi o wszystkich oświadczeniach i manewrach bońskich. Nawiązując do słów Adenauera z 10 stycznia br. Pierwszy Sekretarz KC PZPR oświadczył:

'Trudno, a może i nietrudno odczytać w tych mglistych słowach, jakie myśli nurtują kanclerza Adenauera. My uważamy, że... zbliżeniu między Polską a NRF dopomogłoby walnie otwarte przyznanie przez p. Adenauera i jego rząd, iż istniejąca na Odrze i Nysie granica polsko-niemiecka została ostatecznie ustalona'.

Słyszcy się często w oświadczeniach bońskich polityków, że sprawa granic może być ostatecznie rozstrzygnięta dopiero w traktacie pokojowym. Oznacza to odkładanie spraw ostatecznie rozstrzygniętych przez historię do nieokreślonej przyszłości po to, aby mącić w teraźniejszości i przedłużać zimną wojnę. Tę intencję przedłużania zimnej wojny ujawnił niedawno na sesji NATO minister rządu bońskiego Strauss, mówiąc, że 'okres zimnej wojny, na krawędzi wojny trwać będzie — być może — jeszcze przez okres życia całego naszego pokolenia i jeszcze dłużej'.

Podstawowym argumentem bońskiej polityki, którym posługiwano się w Bonn dla uzasadnienia dotychczasowej 'polityki wschodniej' NRF jest tzw. doktryna Hallsteina, głosząca, że Niemcy zachodnie nie mogą utrzymywać stosunków z państwami, które uznają Niemiecką Republikę Demokratyczną. Przy pomocy tej 'doktryny' politycy zachodnioniemieccy chcą narzucić innym krajom fikcję, że istnieje obecnie w świecie tylko jedno państwo niemieckie, a mianowicie Niemiecka Republika Federalna. Fikcja wszakże trwać długo nie może, życie zadaje jej kłam. I czy to podoba się rządowi NRF czy nie podoba, istnieją dwa państwa niemieckie. Polska utrzymuje jak najlepsze stosunki przyjaźni i współpracy z jednym z tych państw, tj. z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Polska gotowa jest znormalizować swe stosunki również z NRF na równoprawnych podstawach, jak równoprawne są stosunki między Polską a NRD. Nie da się to zrealizować przez żadne 'ersatze', lecz wymaga ustalenia pełnych stosunków dyplomatycznych. Nie możemy się zgodzić z poglądami, jakie wypowiada się w Niemczech zachodnich, że normalizacja stosunków z Polską może być dokonana w innej jakiejś, częściowej postaci, np. przez ustanowienie misji handlowych wyszczególnionych w pełnomocnictwa konsularne czy też przez ustanowienie konsulatów. Poglądy takie zmierzają do uratowania wspomnianej wyżej doktryny Hallsteina. Nie mamy żadnego powodu, by przykładać do tego rękę. Nie znaczy to, rzecz jasna, że Polska przeciwna jest rozwojowi i rozszerzaniu wymiany handlowej z NRF, jak również utrzymywaniu stosunków kulturalnych.

Zasadniczym dążeniem polityki polskiej jest rozwijanie współpracy ze wszystkimi państwami w interesie pokoju i odprężenia międzynarodowego. Dotyczy to również Niemieckiej Republiki Federalnej. Jeżeli rząd zachodnioniemiecki okaże dobrą wolę i stanie na gruncie realizmu politycznego, będą mogły być stworzone podstawy dla normalizacji stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Federalną“.

Podał do druku: Józef Muszyński